



tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Październik może być różańcowy, franciszkański i papieski. Warto odczytać najbliższe dni i tygodnie w bogatym kluczu ducha i wiary, które na każdy tydzień i miesiąc otwierają nową perspektywę. Zwłaszcza gdy jesienne dni wydają się monotonne, trzeba nam nowego ducha i sił. A rozpoczynający się dziś Tydzień Miłosierdzia jest dobrą okazją, aby do działania dodać wiarę, modlitwę i wyobraźnię miłosierdzia. Tak czynili przecież św. Franciszek z Asyżu, bł. ks. Jerzy Popiełuszko czy Jan Paweł II.

W WSD po raz 301. zabrzmi „Gaudeamus igitur”

Nowości u kleryków

Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku rozpoczyna rok akademicki. Niektórzy słuchacze jeszcze pod krawatem, inni w sutannach, w ostatnich dniach września **przeżyli rekolekcje, a teraz rozpoczynają wykłady z filozofii i teologii.**

Do kapłaństwa w płockim seminarium przygotowuje się 70 kleryków – w tym 10 na pierwszym roku. Dla tych ostatnich przygotowano po raz pierwszy specjalny program formacyjno-wychowawczy, zwany Rokiem Propeutyicznym im. bł. bp. Leona Wetmańskiego. – Takie było postanowienie Konferencji Episkopatu Polski, a my w Płocku nie chcieliśmy z tą decyzją zwlekać. Jest to rok wstępny, by kandydaci do seminarium, którzy pochodzą z różnych środowisk i rodzin, rozpoznali głębiej swoje powołanie i podjęli systematyczną formację ludzką, duchową i naukową – mówi bp Piotr Libera. Do pracy z najmłodszymi alumnami bp Libera skierował dwóch profesorów seminarium: ks. Henryka Seweryniaka i ks. Jarosława Kwiatkowskiego. Specjalnie dla tej grupy przygotowano część gmachów seminaryjnych, gdzie będzie odbywać się ich formacja i studium. Wydaje się, że po raz pierwszy w Polsce opracowano szczegółowy program ich formacji. – Rzeczywiście, to novum w naszym semi-



AGNIESZKA KOCZNUK

W płockim seminarium wprowadzono rok wstępny. Nie wydłuży on jednak czasu studiów, który i tak trwa 6 lat

narium, które pociąga zmiany organizacyjne w naszej uczelni – mówi rektor WSD ks. Mirosław Kosek.

Wśród tegorocznych kandydatów do seminarium jest kucharz, student historii, nie brakuje też świeżo upieczonych maturzystów. – Jak Pan Bóg chwyci za nogi i jak pociągnie za sobą, to nie ma zmiłuj się, to jest tak mocne. Tu chodzi o osobiste szczęście, ale też o to, by dawać siebie innym. Można pomagać na różne sposoby, a ja wybrałem kapłaństwo – mówi jeden z kleryków.

30 września alumni III roku włożyli sutanny, zaś 4 października po raz 301. w murach seminarium zabrzmi „Gaudeamus igitur”.

Ks. Włodzimierz Piętka

Szlachecki zajazd



MAREK SZYPSKI

GOŁOTCZYŻNA. W ogrodach Muzeum Pozytywizmu uczestnicy V Zajazdu Szlacheckiego z bliska oglądali dawne prace i rękodzieła

Zaginiony szlachecki świat powrócił do zabytkowego dworku i parku w Gołotczyźnie k. Ciechanowa. Po raz piąty zorganizowano tam Zajazd Szlachecki. Można było zobaczyć, jak powstaje wełna, a jak papier, jak pracuje kowal i jak szlacheccy rębajłowie tną szablami oponentów. A wszystko przy akompaniamencie nieśmiertelnych utworów Fryderyka Chopina.

– Całe rodziny, korzystając ze słonecznej pogody, porzekały koce na trawie, słuchając i oglądając to, co się tu działo – opowiadała przed zakończeniem imprezy Hanna Długoszewska-Nadratowska, dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej.

– Bardzo nam się podoba, jesteśmy tu już po raz trzeci – mówił Rajmund Niszczota, który wraz z rodziną przyjechał z Ciechanowa.

Pożegnanie kapelana



Z ARCHIWUM DOMU SIOSTR PASJONISTEK

Ks. Adam Walesiak (1932–2010) został zapamiętany jako dyskretny i ceniony duszpasterz oraz spowiednik

STAROŻREBY. 21 września w wieku 78 lat zmarł ks. kan. Adam Walesiak. Przez ostatnie 32 lata był kapelanem w domu sióstr

pasjonistek w Starożrebach. – Dla wszystkich był księdzem Adasiem. Chętnie pomagał duszpastersko w sąsiednich parafiach. Wielu ludzi przychodziło do niego po konkretną pomoc, a on dawał im swoje rzeczy, często ubrania. Był dyskretny i pogodny. Miał dwa ulubione miejsca: w kaplicy, gdzie siadał po nabożeństwach i posiłkach, i konfesjonał. Wielu czekało właśnie na niego, aby się wypowiedzieć. Nigdy nie narzekał i był pogodny – wspomina długoletniego kapelana przełożona domu s. Marta. Ks. Walesiak urodził się w 1932 r. Pułtusk. Święcenia kapłańskie przyjął 51 lat temu, a następnie pracował jako wikariusz w: Koziebrodach, Strzegowie, Krasnem, Mławie-Wólce, Przasnyszu, Trębkach i Skrwilnie. Od 5 kwietnia 1979 r. pełnił funkcję kapelana sióstr pasjonistek w Starożrebach. Mszy pogrzebowej w kościele parafialnym w Starożrebach przewodniczył bp Piotr Libera. Ciało ks. Walesiaka spoczęło na cmentarzu parafialnym w Dzierżeniu. **wp**

Medialna niedziela



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Na wychodzących z niedzielnej Mszy św. zawsze czeka „Gość Niedzielny”

Żukowo. Niedziela Środków Społecznego Przekazu była okazją do promocji „Gościa Niedzielnego” w parafii św. Wawrzyńca w Żukowie. Od ponad miesiąca jej proboszczem jest były dyrektor Płockiego Instytutu Wydawniczego ks. Janusz Mackiewicz. – Każdy dziś widzi,



jak potężny jest przekaz medialny – słowa, obraz i reklama. Tę siłę możemy wykorzystać w przekazie wiary, aby wiedzieć więcej, bronić i uzasadniać ją. W pracy duszpasterskiej bardzo liczę na pomoc prasy katolickiej i dobrej książki – mówi proboszcz. **wp**

Pamięci wypędzonych



MAREK SZYPERSKI

Kombatanci uczcili 40 tys. Polaków, których hitlerowcy wygnali z domów

DZIERZGOWO. Mszą św., poświęceniem kombatanckiego sztandaru i odznaczeniami dla weteranów mieszkańcy Dzierzgowa uczcili 70. rocznicę masowych wysiedleń Polaków z północnego Mazowsza, dokonanych przez niemieckich okupantów. Po 1939 r. Niemcy planowali wysiedlić z Rejencji Ciechanowskiej około 70 tys. Polaków. Ostatecznie udało im się wypędzić z domów ok. 40 tys. osób, przede wszystkim z powiatów: mławskiego, przasnyskiego i ciechanowskiego. – W znacznym stopniu akcja ta dotyczyła okolic Dzierzgowa, dlatego pamięć tamtych wydarzeń jest nam szczególnie zada-

na – mówi ks. Piotr Joniak. – Dla mnie jest to szczególne przeżycie, bo moi rodzice i dziadkowie byli też wysiedleni. Mieszkali w Nosarzewie Borowym, i tam Niemcy urządzili wielki poligon wojskowy – mówił nam w dniu obchodów 70. rocznicy starosta mławski Włodzimierz Wojnarowski. W trakcie uroczystości w miejscowym gimnazjum odbyła się sesja naukowa poświęcona wydarzeniom sprzed 70 lat. Organizatorami obchodów byli: Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, starostowie: mławski, przasnyski i ciechanowski oraz prezydent Ciechanowa. **msz**

Statuetki dla Przyjaciół

PŁOCK–IMIELNICA. Na XI spotkanie integracyjne dla płockiego środowiska osób niepełnosprawnych zaprasza jego główny organizator, parafia św. Jakuba Apostoła i działający przy niej Warsztat Terapii Zajęciowej. Odbędzie się ono 10 października i rozpocznie o 12.00 Mszą św., w kościele parafialnym w Imielnicy. Tam zostaną wręczone statuetki „Jesteś Przyjacielem”. W ten sposób niepełnosprawni wyrażają wdzięczność tym, którzy w ramach wolontariatu robią wiele, by im żyło się trochę łatwiej. Od 14.00 do 17.00 potrwa piknik

integracyjny w hali sportowej w Borowiczkach. Jego częścią będzie loteria fantowa, której dochód zostanie przeznaczony na leczenie trojga dzieci chorych na cukrzycę. **am**

GOŚC PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

Jubileusze Ochotniczej Straży Pożarnej

Przyjazny mundur

W Dulsku zastęp strażaków ochotników świętował 100-lecie swego istnienia, a tydzień później jubileusz przeżywali druhowie z Nowego Duninowa.

Jak podaje kronika z 1925 r., było trzech pomysłodawców tej straży. Baron Ike Duninowski zaopatrzył ich w wóz konny i pomocników. Tak się zaczęły dzieje jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Duninowie, która 26 września świętowała 85 lat działalności.

Na rocznicę obchodzoną pięć lat temu jednostka otrzymała sztandar, a w remizie powstała izba pamięci. Tym razem został ufundowany obelisk. Obchody rozpoczęła Msza św. w kościele parafialnym w Duninowie, której przewodniczył bp Roman Marcinkowski. W kazaniu



KS. MACIEJ JASTRZĘBSKI

W trudnych chwilach służycie potrzebującym, stajecie się braćmi tych, którym pomagacie – przypomniawszy w liście gratulacyjnym do druhow z Dulsku bp Libera

mówił m.in. o niezłomności strażaków w burzliwych okresach historii Polski, i zaznaczył, że jubileusze to czas radości i refleksji nad tym, co było.

A jednostka w Duninowie ma się czym pochwalić. Jak przypomniawszy Józef Łuczak, jej obecny prezes, od 1997 r. należy ona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, co w praktyce oznacza m.in. podnoszenie kwalifikacji załogi. Druhowie mają uprawnienia operatorów sprzętu bojowego i ratownictwa medycznego. – Trzeba podkreślić, że od 1925 r. do dzisiaj straż duninowska jest wyposażona regularnie w niezbędny sprzęt; w ostatnich latach nawet w łódź ratowniczą – mówił prezes Józef Łuczak podczas uroczystości przy obelisku strażackim. W jej trakcie przyznane zostały odznaczenia; legitymację strażacką otrzymał ks. Adam Łach, proboszcz duninowski, a jednocześnie gminny kapelan OSP.

Z kolei druhowie i społeczność w Dulsku obchodzili jubileusz 18 września. Mszy św.

przewodniczył ks. Tadeusz Kozłowski, oficjał Sądu Biskupiego Płockiego. W homilii przypomniano, że świętująca jubileusz 100-lecia istnienia OSP Dulsk powstała na 8 lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. W uroczystościach jubileuszowych obok licznych jednostek OSP gminy Radomin i powiatu gołubsko-dobrzyńskiego wzięli udział przedstawiciele struktur strażackich wszystkich szczebli, obecni byli także przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych wraz z wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji.

– Strażacy są rycerzami św. Floriana – jak śpiewają w swoim hymnie. Chciałbym, aby nasi strażacy w swojej służbie przeżyli przygodę, aby zwyciężali bitwy z samymi sobą i z ogniem, aby ratowali dobro i nie byli draniami. A drań, to ktoś, kto nie chodzi do kościoła, jak powiedziała pewna dziewczynka z I klasy szkoły w Dulsku – mówi kapelan OSP w gminie Radomin ks. Maciej Jastrzębski.

Agnieszka Małecka



AGNIESZKA MAŁECKA

W święcie duninowskiej straży uczestniczyli przedstawiciele władz powiatowych OSP, PSP, Starostwa Powiatowego w Płocku, władze gminne i księża kapelani

zaproszenia

Do Faustyny

PŁOCK. W święto św. Faustyny Kowalskiej **5 października**, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia na Starym Rynku, zostaną odprawione uroczyste Msze św. o 6.30, 10.00 i 17.00.

Na fortepian, chór i orkiestrę

PŁOCK. Wieczorny koncert w katedrze, który **12 października** zwieńczy Niedzielę Papieską, zapowiada się na wydarzenie kulturalne z górnej półki. Kulturalne i duchowe, bo połączy

on dwie postaci wielkich Polaków: Fryderyka Chopina i Jana Pawła II. Wystąpi znany solista fortepianowy młodego pokolenia Stanisław Drzewiecki z towarzyszeniem Chóru „Minirel” LO im. S. Małachowskiego oraz Płockiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Wojciecha Rodka. Wydarzenie nosi tytuł „Chopin i przyjaciele”, bo zabrzmie nie tylko jego koncert fortepianowy e-moll op.11, ale także Msza F-dur Józefa Elsnera i uwertura do opery „Dwie chatki” Karola Kurpińskiego.

– To koncert, który kończy diecezjalne obchody Roku Chopinowskiego. Jest on zarazem

pomyślany jako hołd Janowi Pawłowi II, bo tego dnia przypada 10. Dzień Papieski – wyjaśnia muzykolog ks. Andrzej Lelen, który poprowadzi koncert.

– W Polsce jest dobrze znana muzyka Chopina, mniej natomiast – innych kompozytorów tego okresu. Tymczasem romantyzm w muzyce polskiej to wielu wybitnych twórców.

Koncert rozpocznie także Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Płocku. Organizatorami wydarzenia są Kuria Diecezjalna, POKiS i parafia katedralna.

am

Budzą ducha Bied

TERCJARZE. Katarzyna Demps szuka śladów świeckiego zakonu, który jeszcze kilkadziesiąt lat temu liczył w Płocku ponad 300 osób, dziś zaledwie 3.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA KOCZNR

akocznr@goscniezielny.pl

Przy płockiej farze franciszkanie istnieją od 100 lat. – Tłą się jeszcze tu i ówdzie węgliki dobra i pokoju, tylko trzeba je rozdmuchać, przepoić duchem św. Franciszka – mówi tercjarka, s. Katarzyna. Przy wejściu do kościoła św. Bartłomieja, w gablocie z ogło-

szeniami parafialnymi, wisi kartka z apelem: „Poszukujemy żyjących Tercjarzy w Płocku i okolicach oraz pamiątek po tych, którzy już od nas odeszli”.

– Gdy nie ma osób i pamiątek, to tak, jakby ślad po zakonie zaginął. Ale tutaj, na szczęście, zachowały się dokumenty, które świadczą o prężnej działalności zakonu – mówi s. Katarzyna. Zanim jednak do nich dotarła, szukała franciszkanów w różnych regionach i diecezjach, m.in. w Niepokalanowie, Warszawie i Włocławku, gdzie ostatecznie przyjęła profesję. Dziś płocka niestatutowa grupa chce obudzić duchowość, która była i przetrwała.

Tercjarze, łączcie się!

Siostra Katarzyna pierwszy raz zetknęła się z franciszkanami w 1989 r. w Kamieniu Pomorskim. Po rekolekcjach przez nich prowadzonych postanowiła wstąpić do III Zakonu. – Odkryłam wtedy, że brakowało mi duchowości franciszkańskiej, którą mogłabym żyć na co dzień – mówi. Zaczęła szukać śladów świeckiego zakonu w Płocku. Trwało to długo. Dopiero w 2004 r. poznała płocką siostrę s. Martę, która utrzymała ciągłość III Zakonu w Płocku. Razem postanowiły reaktywować świeckich franciszkanów, czyli tzw. tercjarzy.

– Czy ta anonimowość po latach komuny, gdy bracia i siostry spotykali się potajemnie, pozostała w Płocku do dziś? Może jest nas więcej? – zastanawiają się siostry tercjarki.



Zakon nie wymaga rezygnacji z małżeństwa, opuszczenia swego środowiska. Należą do niego kobiety, mężczyźni i osoby samotne, a nawet małżeństwa. Na ulicy nie sposób ich rozpoznać. Nie noszą habitu ani specjalnego stroju. Opiekują się słabszymi, służą chorym i biednym. – Zawsze czułam wewnętrzną miłość do człowieka, zwłaszcza potrzebującego, wrażliwość do świata i przyrody, ale to wszystko nie było ujęte w żadne ramy. Teraz czuję,

Siostry mają nadzieję, że odnajdą tych, którzy zapisani byli w księgach meldunkowych, że niektórzy jeszcze żyją i noszą w sobie franciszkańskiego ducha
PO LEWEJ: Po ostatniej przełożonej III Zakonu w Płocku pozostała s. Marcie pamiątkowa kapliczka Matki Bożej



laczyny



że mam swoje miejsce w Kościele, bo odnalazłam to, czego szukałam – wyjaśnia.

Siostra za kratami

– Kazimiera Kobielska, ostatnia przełożona III Zakonu w Płocku, była moją siostrą – mówi s. Marta Dąbrowska, która jest kapelanką świecką w zakładzie karnym w Płocku. Od 17 lat prowadzi tam ewangelizację więźniów. – Co tydzień spotykam się w specjalnej salce z więźniami, czytamy Ewangelię, modlimy się

Józefa	Kruszewo 2.ii.1870r. w Płocku	1910r.	Ks. Łukasiewicz
Helena	25.ii.1908r. Łasinowo	4.II.1931r.	Ks. Modzelews
Elżbieta	6.viii.1889r. Płanik	19.XI.1923r.	Ks. Modzelews
Gertruda	14.9.1885r. Dzielnik	1902r.	Ks. Witkowski
Franciszka	1.V.1875r.	1922r.	Ks. Modzelews
Helena	6.vii.1885r. Płock	4.II.1910r.	Ks. Modzelews
Franciszka	8.X.1881r. Soczdowo	1912r.	Ks. Modzelews
Elżbieta	1877r. Bliżyn	1912r.	Ks. Dubla
Klara	4.X.1877r.	4.X.1920	Ks. Modzelews

i śpiewamy pieśni religijne – wyjaśnia. Służyć drugiemu, pomagać w potrzebie to główne cele, które stawia przed sobą.

– III Zakon to ścieżka chrześcijańskiej duchowości dla osób świeckich. Często czytają Ewangelię, by przechodzić od Ewangelii do życia i od życia do Ewangelii. – dodaje ks. Wojciech Kruszewski, świeżo upieczony opiekun grupy płockich tercjarzy.

– Kiedyś wspólnota franciszkańska była tu liczna i bogata. Bracia i siostry opiekowali się sobą w chorobie, pomagali sobie nawzajem, dzielili się tym, co mieli, wspólnie modlili się i spotykali razem, żyli wspólnotą – wspomina s. Marta. Odmawiali godzinki, tworzyli koła różańcowe, sprawowali posługę przy zmarłych. Jak przekonuje tercjarka, wspólną sprawą było prowadzić ludzi do Chrystusa, żyć pogodnie i radośnie służyć.

– Kazia była świadkiem, jak duża grupa przychodziła do płockiej fary. Jej większość stanowiły kobiety, ale były też małżeństwa – dodaje. Wiele

osób nawet nie wie, że przy farze wciąż jest III Zakon. – W latach komunistycznych prześladowań Kościoła protokoły nie były spisywane, a później osoby starsze czy niedołężne nie pojawiały się już na zebraniach. Siostry i bracia odwiedzali się wtedy w domach.

W ostatnich latach nie było zebrań, teraz je wznowiliśmy – informuje s. Katarzyna.

Franciszek na cmentarzu

Zakon w Płocku został erygowany 19 listopada 1921 r. przez abp. A.J. Nowowiejskiego, ale pierwsze zebranie tercjarzkie odbyło się 28 lipca 1909 r. Przewodniczył mu ówczesny proboszcz, ks. Adolf Modzelewski. W obecności 254 sióstr i 5 braci odczytano wtedy rozporządzenie arcybiskupa i dano podstawy organizacyjne tercjarstwu.

W czasie I wojny światowej protokoły nie były spisywane. Wspólnota miała własną biblio-

– **Księgi najpierw były w farze, potem w czasie wojny dostały się w prywatne ręce, następnie wróciły do fary, a na koniec do mnie – mówi s. Marta**

tekę, kwatere na cmentarzu przy ul. Kobylińskiego oraz sztandar. Zachowały się źródła w postaci sprawozdań spisanych do 1932 r., księgi meldunkowe oraz księga kasowa. Świadkiem obecności III Zakonu w latach PRL jest figura św. Franciszka z 1957 r., wzniesiona na cmentarzu katolickim przy ul. Kobylińskiego. Na cokole widnieje napis: „Bóg mój i wszystko. Święty Franciszku, módl się za nami. Zgromadzenie III Zakonu św. Franciszka”.

Obecnie kilkusobowa grupa spotyka się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o 12.30 na Mszy św. w kościele farnym. Później mają spotkanie z opiekunem, ks. Wojciechem Kruszewskim. Czynnie działają trzy siostry. – Jeśli będzie nas więcej, będziemy mogli powołać zarząd i usamodzielnic się w Płocku, czyli stworzyć grupę działającą statutowo, bo teraz jest ona nieformalna.



Koty też są w azylu. Przechodząca osoba zawsze wzbudza ich zainteresowanie



W klatce psie oczy zawsze są smutne

ZDJEŃCIA: KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI

Niechciane zwierzęta w płockim schronisku

Drugie życie maskotki

Każdy zwierzak, który tu trafia, ma pewną historię. Często **placi za głupotę i lekkomyślność** swoich byłych opiekunów.

Właściciel Puszka przywiązał go do drzewa w lesie, Sonia za bardzo urosła, a i znudziła się już trochę, a Bury przez dwa tygodnie leżał ranny w przydrożnym rowie po tym jak potrącił go samochód. Imiona zmyślone, ale historie jak najbardziej prawdziwe.

Pieskie życie

– Stosunkowo niewielka część psów i kotów prawdopodobnie zgubiła się, a ich właściciele stracili z nimi kontakt przez przypadek, nieszczęśliwy zbieg okoliczności czy nierozwagę – mówi Adam Wyszatycki, kierownik schroniska w Płocku. – Większość takich zwierzków w ciągu kilku dni trafia z powrotem do swoich domów, jeśli tylko ich opiekunowie szybko zaczną poszukiwania i skontakt-

ują się z nami. Osobną kategorię stanowią zwierzęta celowo porzucone. Tutaj nie ma reguły. Ludzie z jednakową bezwzględnością pozbywają się szczeniaków, psów starszych, wymagających opieki, zwykłych mieszańców czy nawet zwierząt rasowych.

Sposoby pozbywania się zwierząt bywają wprost barbarzyńskie. Psy z miast wywozi się na periferie, by nie odnalazły drogi do domu. Tam bląkają się często po okolicy przepędzane przez mieszkańców. Chorują i wpadają pod samochody. Tak najczęściej giną.

Gorzej, gdy właściciel przywiąże zwierzę do drzewa w lesie. Konanie trwa nawet tygodnie. To przykład zupełnego braku wyobraźni i wrażliwości.

– Część psów to zwierzęta po osobach zmarłych – wyjaśnia kierownik schroniska. – Niejednokrotnie to już starsze zwierzaki, „kanapowe”, którym poświęcano dotąd dużo czasu i uwagi. Ciężko przeżywają swoją stratę, a dodatkowym stresem są dla nich schroniskowe warunki.

Przyjaciel do wzięcia

Niektóre ze zwierząt dostają drugą szansę od losu i znajdują

nowych właścicieli. Co miesiąc do adopcji idzie ponad 30 psów i kilka kotów. Doświadczenie pokazuje, że nowym panom bywają bardzo wdzięczne.

Aby zabrać zwierzę ze schroniska, nie trzeba zmagać się ze skomplikowanymi procedurami. Wystarczy dowód osobisty i rozsądek, który nie pozwala traktować żywego zwierzęcia jak przedmiotu.

– Kiedy ponad trzy lata temu rozpocząłem pracę w płockim schronisku, zobaczyłem w boksie psa, który trafił do nas ze zranieniami przedniej łapy. Łapa była nienaturalnie wygięta w taki sposób, że pies podierał się łokciem, chodząc i biegając. Niestety, nie udało się jej uratować, ale po amputacji okazało się, że zwierzak świetnie radzi sobie w nowej sytuacji i szybko uczy się żyć ze swoją niepełnosprawnością. Dzisiaj jestem jednym z nielicznych w Płocku właścicieli psa na trzech łapach – mówi Adam Wyszatycki.

A może chip?

Ochronić czworonoga przed zagubieniem jest niezwykle łatwo. Wystarczy do obroży do-

łączyć adresówkę z numerem telefonu, a pod skórę wszczepić elektroniczny chip.

Najtrudniej jednak przekonać niektórych, że milutki szczeniaczek wyrośnie na dorosłego psa i też będzie potrzebował opieki.

– Jeśli chcemy posiadać psa czy kota, zastanówmy się dobrze, czy mamy odpowiednie warunki ku temu – apeluje kierownik schroniska. – Zwierzę nie jest przedmiotem, a żywą istotą. Nie może być tak, że jest nabywane pod wpływem emocji; to zawsze musi być przemyślana decyzja, ponieważ jej konsekwencje będą sięgać najbliższych kilkunastu lat. Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy dysponujemy odpowiednio czasem, warunkami lokalowymi, zasobami materialnym, aby wziąć na siebie kolejny obowiązek. Rozpatrujmy taki wybór nie w kontekście potencjalnych przyjemności, ale trudności i niedogodności, z jakimi będzie wiązała się opieka nad zwierzęciem. Jeśli po takim podejściu nadal jesteśmy gotowi na wzięcie zwierzaka, to najprawdopodobniej sprawdzimy się w tej roli. Wtedy nie idźmy na giełdę czy do sklepu zoologicznego, ale przyjdźmy do schroniska.

Ks. Radosław Dąbrowski

Co kryje ogród parafialny w Sochocinie

Dwadzieścia tajemnic

Podobno zaglądamy tu nawet zakochani. Furtka jest otwarta przez całą dobę. Utwardzona alejka wiję się wśród bujnej zieleni i małych, różańcowych kapliczek. W takim otoczeniu **zwykły spacer przestaje być tylko spacerem.**

To różaniec „chodzony”, pachnący zielenią i wymagający stałego odchwasczania. Od kilku lat jest sercem całego ogrodu w sochocińskiej parafii, który rozciąga się wzdłuż muru kościelnego i plebanii. Pomysł stworzenia kapliczek wyszedł od parafian. Ks. proboszcz miał obawy, kto będzie stale dbał o porządek i opiekował się ogrodowym różańcem. Uspokoił go jeden z mieszkańców Sochocina, pan Andrzej, który był głównym inicjatorem przedsięwzięcia. Powiedział po prostu: „ludzie to zrobią”. I tak jest od pięciu lat.

– Każda kapliczka jest pod opieką jakiejś grupy. O kilka stacji dbają Koła Żywego Różańca, Akcja Katolicka, trzy są pod opieką pojedynczych osób. Jedną z kapliczek zajmuje się miejscowa piekarnia, inną grupa nauczycieli – wylicza ks. Czesław Stolarczyk.

Są różne, mniejsze, większe, pokryte drewnianym lub metalowym daszkiem. Ostatnia to okazała grotta z figurą Maryi. W 19 mniejszych kapliczkach są płaskorzeźby w drewnie, które z innymi figurami zostały wykonane przez artystę z Obór. Cykl



Stali mieszkańcy parafii już przywykli do tego widoku, ale dawni sochocinianie, którzy wracają tu po wielu latach, są mile zdziwieni, że teren parafialny kryje piękny ogród z dróżkami różańcowymi

Z LEWEJ: Kapliczka drugiej tajemnicy światła: „Wesele w Kanie”

kończy postawiona 3 lata temu figura Jana Pawła II, z wrytym na jej podstawie fragmentem listu apostołskiego o ustanowieniu tajemnic światła. Bo różaniec ogrodowy w Sochocinie obejmuje 4 części tej modlitwy.

– Myślę, że te dróżki różańcowe pokazują, co jest w sercu mieszkańców parafii. Ludzie kochają Matkę Bożą i pokochali Różaniec. Mogą tu przychodzić

w każdej chwili, bo ogród jest cały czas otwarty. To miejsce spełnia także rolę lokalnego parku, bo wielu mieszkańców Sochocina nie ma własnego ogrodu – mówi ks. proboszcz.

Podobno zaglądamy tu i pary młodych ludzi na romantyczne spacerki.

– Rzecz jasna w październiku jest tu większy ruch. Kilka, kilkanaście razy w ciągu tego miesiąca, w pogodnie ciepłe dni przy kapliczkach odprowadzane jest na-

bożeństwo różańcowe. Te dróżki to na pewno duma parafii – przyznaje proboszcz, ks. Stolarczyk. – Sochocin może pochwalić się 16 kołami Żywego Różańca dorosłych i 4 grupami dziecięcymi.

Parafia niedawno przeżywała jubileusz 625 lat istnienia. Data jest do pewnego stopnia umowna, bo akt erekcyjny nie zachował się. Przyjmuje się więc moment nadania praw miejskich Sochocinowi. – Jubileusz parafii to wdzięczność za wiarę, za to, że żyjemy we wspólnocie, w której coś dobrego się tworzy, i że mamy konkretne dziedzictwo. Nasz jubileusz był formą rekolekcji, podczas których wiele osób skorzystało z sakramentu spowiedzi i Komunii św. – wyjaśnia ks. Stolarczyk. Parafia świętowała przy relikwiach Krzyża Świętego, które ksiądz sprowadził ze świętokrzyskiej parafii w Płocku, na Podolszycach. Świętowała cicho, bez fajerwerków, na modlitwie.

Agnieszka Małecka

Stuletni kościół w Grudusku

Mazowiecki Biskupin

To jedno z najstarszych i najbardziej tajemniczych miejsc północnego Mazowsza. **Odbudowują tam wczesnośrednio-wieczne grodzisko i świętują jubileusz parafialnego kościoła.**

Leżący na północnych krańcach Mazowsza Grudusk to jedna z najstarszych miejscowości i parafii w diecezji płockiej. Nazwę *Grudomzch* znajdujemy w tzw. falsyfikacie mogilneńskim z 1065 r., który wymienia miejscowości obciążone powinnościami na rzecz opactwa benedyktynów w wielkopolskim Mogilnie.

Gród ten strzegł granic Mazowsza przed najazdami Prusów, Pomorzan, Jadźwingów. Bliskie sąsiedztwo niespokojnej granicy i uciążliwych sąsiadów sprawiło, że kolejne gruduskie świątynie dzieliły tragiczne losy miejscowości i jej mieszkańców.

Było ich pięć

Korzenie tutejszej parafii sięgają głębokiego średniowiecza, choć wzmiankowana jest dopiero w 1398 r. Pierwszy gruduski kościół, jak pisze ks. Michał Grzybowski w wydanej z okazji jubileuszu książce, mógł pochodzić z XI w. i prawdopodobnie był romańską rotundą wkomponowaną w ówczesny gród.

Drugi kościół, podobnie jak i pierwszy – pod wezwaniem św. Wawrzyńca – wzniesiono w XVI w. Przetrwał wiek; obrabowali go i spalili szwedzcy najeźdźcy podczas potopu. Ponad 20 lat później gruduszczenie doczekali się nowej świątyni. Zbudował ją podkomorzy ciechanowski Ste-



Cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem od 300 lat jest otoczony czcią wiernych. Wizerunek znajduje się w ołtarzu, który 100 lat temu konsekrował bł. abp Antoni Julian Nowowiejski

fan Krasieński. Patronami kościoła byli święci Szczepan i Wawrzyniec, a w 1699 r. konsekrował go sufragan płocki Marcin Załuski.

Drewniana, kryta gontem świątynia przetrwała do połowy XVIII w. Czwarty kościół, także drewniany, ale z mruwaną gotyką zakrystią, ufundował ówczesny dzierżawca Gruduska Andrzej Zakrzewski. Świątynia ta służyła wiernym aż do 1910 r.

U schyłku XIX w. stan kościoła był tak fatalny, że zdecydowano o budowie nowego. 18 sierpnia 1893 r. ówczesny proboszcz ks. Ignacy Kamieński poświęcił kamień węgielny pod nową świątynię. Warto podkreślić, że budowę prowadzono w dość nietypowy sposób – obmurując z zewnątrz stary kościół, co umożliwiałoby odprawianie w nim nabożeństw.

Konsekracji nowego kościoła w maju 1910 r. dokonał abp Nowowiejski. Szacowano, że w uroczystościach wzięło udział ok. 6 tys. wiernych. Niestety, wybuchła I wojna światowa i kościół został poważnie zniszczony w 1916 r. Kolejni niemieccy okupanci, w czasie II wojny światowej, zamknęli świątynię, zamieniając ją na magazyn. Po 1945 r. kościół został przywrócony wiernym.

Obraz ratuje od śmierci

Pisząc o gruduskim kościele, nie sposób nie wspomnieć o, cieszącym się sławą cudownego, wizerunku Matki Boskiej z Dzieciątkiem z głównego ołtarza kościoła. Obraz zdobi kilkadziesiąt tabliczek wotywnych, w tym najstarsza o bardzo ciekawej treści: „Jan Wysocki M.P., który był na

śmierć posieczony, przez obraz tej Pani uzdrowiony. A.D. 1665”. Ks. Michał Marian Grzybowski przypuszcza, że chodzi o zdarzenie związane z walkami podczas szwedzkiego potopu.

Warto podkreślić, że z wojennych zniszczeń kościoła obraz wyszedł bez szwanku. Podobnie jak z wypadku z lata 1932 r., kiedy to w wieżę świątyni uderzył piorun. Wyładowanie oksydowało złocenia obrazu, ale on sam nie doznał żadnych uszkodzeń. – To obraz, który ma ponad 300 lat i który znajduje się już w trzecim gruduskim kościele – podkreśla obecny proboszcz ks. Mieczysław Leśnikowski.

Chcą tu przychodzić

Do uroczystości 100. rocznicy konsekracji parafia przygotowała się od kilku lat.

– To było wielkie przeżycie duchowe, ale i materialne – wspomina ks. proboszcz. – Wydana została książka „W 100-lecie konsekracji kościoła pw. Przemienienia Pańskiego parafii i gminy Grudusk” ks. Grzybowskiego, wewnątrz świątyni zostało odnowione.

Bezpośrednio przed jubileuszem odbyły się w Grudusku misje święte prowadzone przez salezjanów z Czerwińska. Na murze świątyni zawisły tablice z nazwiskami biskupów płockich, a także księży pochodzących z Gruduska i pracujących tu przez ostatni wiek.

Jubileuszowej Mszy św., która przypadła w czasie wizytacji parafii, przewodniczył bp Roman Marcinkowski. – Choć pogoda nie była najlepsza, wierni dopisali. Wzruszyło mnie, że parafianie aktywnie włączyli się w obchody jubileuszu – mówi proboszcz, ks. Leśnikowski. To oni m.in. ufundowali lichtarze ołtarzowe. – Proszę się rozejrzeć po kościele, po jego otoczeniu, po cmentarzu. Takich dobrych gospodarzy jak nasz proboszcz niewielu chyba się teraz spotyka – mówi Teresa Kowalska z Żarnowa.

Marek Szyperski